Rok VIII. Nr. 18. Sosnowiec, środa 18 stycznia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie ?.00
Adr... Teatra... lefon 4.9... dakc.i 6.92, ... dakcji nocn... karni 4-...

KRAKÓW, Św. Anny 12 ...ska.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

304.247 KONTO CZEKOWE P.K.O. KATOWICE Nr. 304.247.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. ?-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14. te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel.42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci ukochanego męża

śp. Władysława Strzałkowskiego

zostanie odprawiona msza żałobna w kościele parafjalnym na Pogoni o godz. 8 rano, dnia 19 stycznia 33 r.

O czem zawiadamia

ZONA

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali dowody współczucia i wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok męża i ojca

śp. NARCYZA DYJI

Tą drogą składamy serdeczne, „BÓG ZAPŁAĆ“

ŻONA I DZIECI.

Rząd idzie na rękę potrzebom rolnictwa.

Minister Ludkiewicz o położeniu rolnictwa.

WARSZAWA, 17. 1. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej sejmu rozpatrywany był budżet ministerjum rolnictwa. Sprawozdawca tego budżetu podkreślił kryzys rolnictwa i omówił przedsięwzięte środki dla poprawy sytuacji. Koniecznem jest również — mówił referent — stworzenie zasadniczych form dla przeprowadzenia całej akcji krótkoterminowego oddłużenia rolniczego, tak bankowego jak i prawniczego.

Następnie zabrał głos **min. rolnictwa Ludkiewicz.**

Kryzys ogólnoświatowy w roku bieżącym pogłębił się. Produkcja rolna utrzymała się na tym samym poziomie, natomiast pogorszyły się warunki popytu oraz stosunki finansowo-kredytowe. W naszym bilansie handlowym mamy spadek eksportu rolniczego w 11 miesiącach 1932 r. o 375 milj. zł., czyli 49,6 proc. Najbardziej dotknął kryzys eksport artykułów zwierzęcych. Eksport masła spadł o 93 proc., trzody chlewnej o 57,5 proc. Musimy być przygotowani na to, że ceny artykułów rolniczych nadal pozostaną niskie.

Rząd w ostatnich zarządzeniach zmierza do zrealizowania programu, który przedstawił premjer Prystor w senacie w ub. r. **W najbliższym czasie nastąpi obniżka taryf kolejowych na pewne produkty rolne, i tak taryfa zbożowa na odległościach do 100 km. będzie prawdopodobnie zniżona o 25 proc. a na dalszych odległościach o 10 proc. dla zboża i mąki.**

Powołano do życia samorząd rolniczy i zapewniono mu skromne narazie środki. Uprawniono go do wydawania świadectw zdrowotności i weterynaryjnych. Następnie minister szczegółowo omawia zagadnienia parcelacyjne oraz ciężki kryzys w przemyśle drzewnym i leśnym. Jeżeli lasy państwowe — mówił minister — mimo najgorszych konjunktur przynoszą skarbowi dochody, dają robotnikom zatrudnienie i powiększają możliwości eksportu z Polski, to jednak gospodarka w nich nie jest tak zła, jak niektórzy zarzucają. Wobec tego, że zarówno mnie jako ministrowi rolnictwa jak i innym członkom rządu zostały dostarczone tak obfite materjały, dotyczące systemu lasów państwowych, będą one rozpatrzone i przestudjowane w celu wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

Zniżka taryfy kolejowej za przewóz artykułów rolnych.

WARSZAWA, 17. 1. (wł.) Ministerjum komunikacji przyznało znaczne zniżki na przewóz artykułów rolniczych poza zniżeniem, wprowadzonem już swego czasu.

Nowe zniżki taryf kolejowych dla rolnictwa ogłoszone zostaną już w najbliższym numerze dziennika taryf ministerjum komunikacji i zaczną obowiązywać od dnia ogłoszenia.

Mordercy ks. Namysłowskiego skazani na śmierć.

POZNAŃ, 17. 1. (wł.) Dziś popołudniu sąd doraźny wydał wyrok przeciwko 2 mordercom ks. Masłowskiego, Bednarczykowi i Grelce.

Sąd uznał obu oskarżonych winnymi zarzuconej zbrodni morderstwa rabunkowego na osobie ks. Masłowskiego w dniu 30 grudnia ub. r. i rabunku z bronią w ręku na osobie 18-letniego Liedkiego na szosie pod Środą w dniu 2 stycznia br. i skazał obu na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońcy oskarżonych zgłosili na ręce trybunału prośbę o łaskę do p. prezydenta.

Państwowa rada spółdzielcza

o nowej noweli do ustawy o spółdzielniach.

WARSZAWA, 17. 1. (PAT). Dziś pod przewodnictwem wiceministra skarbu **prof. Kozłowskiego** odbyło się posiedzenie państwowej rady spółdzielczej. W przemówieniu zagajającem posiedzenie wiceminister zaznaczył, że dzisiejsze posiedzenie rady zostało zwołane celem wysłuchania opinji w sprawie projektu noweli do ustawy o spółdzielniach i zasadniczych postulatach projektu ustawy o spółkach rolniczych.

W dyskusji, jaka się wywiązała nad postulatami, przedstawionemi przez wiceministra Kozłowskiego, rada postanowiła wyłonić specjalną komisję pod przewodnictwem prezesa rady Kwiecińskiego, celem opracowania ostatecznych uwag rady w powyższych sprawach. Posiedzenie komisji odbędzie się w przyszłym tygodniu.

FRANCUSKA „TĘCZA“ POŁĄCZYŁA AFRYKĘ Z AMERYKĄ.

PARYŻ, 17. 1. W związku z przybyciem samolotu „Arc en Ciel“ („Tęcza“) do Natalu, należy zauważyć, że przebył on trasę długości 3.200 klm. w 14 godzin 25 minut, lecąc ze średnią szybkością 221 klm. na godzinę. „Arc en Ciel“ wyposażony jest w 3 motory, każdy o sile 650 HP, łącznie 1950 HP.

Lot przez Atlantyk dokonany przez „Arc-en-Ciel“ jest 6-tym z rzędu, a pierwszym zrealizowanym bez przerwania lotu. 4 lotów dokonano w tym samym kierunku lecz z przerwami, a 2 zakończyły się niepowodzeniem.

DOMNIEMANYM PODPALACZEM był oficer marynarki.

HAVRE, 17. 1. — W związku z pożarem olbrzyma oceanicznego „Atlantic“, krążyły pogłoski, że domniemanym podpalaczem był jakiś tajemniczy osobnik, który przed samem podniesieniem kotwicy bawił chwilę na pokładzie „Atlancica“ i odjechał taksówką.

Dochodzenie ustaliło, że owym tajemniczym osobnikiem był ubrany po cywilnemu oficer marynarki, który odwiedził jednego z oficerów „Atlantica“. Ze sprawą ewentualnego podpalenia nie miał, oczywiście, nic wspólnego.

Dr. med.
JERZY KOZARSKI
przyjmuje od godziny 18 — 19.
CZELADŹ Kolonja Saturn 1.

SKAZANIE PRZYWÓDCÓW TRAMWAJARZY.

WARSZAWA, 17. 1. (PAT). W dniu dzisiejszym warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie kilkunastu tramwajarzy, oskarżonych o działalność antypaństwową w czasie strajku tramwajów w 1931 roku.

Sąd skazał głównych oskarżonych **Stefana Ostrowskiego na 5 lat więzienia, Aleksandra Kłosa na 4 lata, Jana Malewskiego, Władysława Skrzypka i Marjana Chęcińskiego na 3 lata oraz Stanisława Zawadzkiego i Jana Chudy na 2 lata więzienia.** Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI PRASOWEJ POLSKO - CZESKIEJ.

WARSZAWA, 17. 1. (wł.) Na trzeciem posiedzeniu konferencji porozumienia prasowego czechosłowacko - polskiego przyjęto jednomyślnie szereg rezolucyj. W przemówieniach obaj prezesi komitetów Syyhovsky i Bazylewski zreasumowali wyniki obrad, poczem konferencję zamknięto.

PROCES ZA 3 i PÓŁ MILJONA.

Skazanie komunistów hinduskich.

LONDYN, 17. 1. W Bombaju zakończył się trwający od przeszło 3 lat proces polityczny przeciwko komunistom hinduskim.

28 hindusów skazano na zesłanie od 3 — 12 lat. Oprócz tego skazano również 2 znanych komunistów angielskich.

Proces ten kosztował rząd 120 tysięcy funtów (3 i pół miljona złotych). W procesie zeznawało 500 świadków.

STARUSZEK Z WERWĄ.

LONDYN, 17. 1. PAT. — **Lloyd George** obchodził dziś 70-tą rocznicę urodzin. Zapytany, czy zamierza jeszcze powrócić do kierownictwa partją, oświadczył, że nie zamierza objąć stanowiska leadera partji, ale, że nie ustanie w dawaniu krajowi swoich rad, niezależnie od tego, czy znajdą one uznanie, czy nie.

OFIARA BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 17. 1. (wł.) — Jak się dowiadujemy, bank polski ofiarował 250.000 zł. na cele funduszu pomocy bezrobotnym.

KSIĄŻECZKI PREMJOWE PKO.

Odbyło się w PKO. w poniedziałek losowanie książeczek premjowych serji 1-szej. Premje w wysokości zł. 1000 — padły na następujące numery książeczek: 1.705, 2.906, 5.007, 7.432, 12.146, 15.332, 15.966, 17.280, 19.032, 19.745, 20.574, 20.644, 21.118, 21.130, 22.496, 25.764, 26.674, 26.754, 28.213, 36.617, 38.731, 39.499, 39.979, 41.370, 43.992, 45.547, 46.551, 46.654, 47.111, 28.608, 29.383, 30.956, 32.555, 33.318.

Gruźlicę, krzywicę, złą przemianę materji

u dzieci i dorosłych leczy zawierający czynniki witaminowe



JECOROL

Magistra A. BUKOWSKIEGO

Wystrzegać się bezwartościowych namiastek i naśladownictw.

CHINY ZMOBILIZOWAŁY 400 TYSIĘCY WOJSKA PRZECIWKO JAPONJI.

Prasa chińska donosi, że dowództwu chińskiemu udało się zmobilizować 400 tys. żołnierzy, które obecnie przygotowuje się z całym pośpiechem do obrony przeciw najazdowi japońskiemu. Mandżurskie ajencje donoszą w komunikacie z Mukdenu o nowych transportach wojsk japońskich do Taonan.

Dzienniki konserwatywne w Anglji występują zdecydowanie w obronie Japonji, oświadczając, że Anglja nie powinna przyczynić się do żadnego wrogiego wystąpienia ligi narodów wobec Japonji.

Prasa konserwatywna wskazuje na fakt, że Chiny nie mają jednolitego odpowiedzialnego rządu. W tych warunkach działania Japonji są jedyną gwarancją pokoju i bezpieczeństwa.

W Londynie oczekują skompletowania przez Japonję sfery wpływów i roztoczenie opieki nad całemi Chinami północnemi,

Tego rodzaju tendencje mają zwrócone ostrze przeciwko Sowietom, a także czego się nie dopowiada, przeciwko Stanom Zjednoczonym.

—oOo—

Kto wygrał na loterji?

Zł. 200.000 na nr. 4291.
Zł. 15.000 na nr. 97567.
Zł. 10.000 na n-ry: 28945 91343.
Zł. 5.000 na n-ry: 94414 116514.
Zł. 2.000 na nr. 138617.
Zł. 1.000 na n-ry: 9444 30747 66458 68162 133070 141.
Zł. 500 na n-ry: 18651 28969 33449 42949 49537 50145 52531 89744 101523 109901 127781 130610 912.
Zł. 400 na n-ry: 19974 40905 44550 53456 64607 73068 82898 90341 543 95025 96716 105148 106891 119360 134473.
Zł. 300 na n-ry: 3533 7338 8897 17399 21751 22919 44370 45339 48052 58551 64395 72957 75523 104245 111257 116070 117090 936.
Zł. 250 na n-ry: 70 1326 12179 17141 24360 27116 29578 30072 32576 44893 49735 781 54795 68264 70232 71939 75084 76538 77638 79278 81125 101434 695 102060 113368 116237 117849 122987 124188 900 125942 131540 134416 136734 138037 141030.

Premje (zł. 70.000 premij podzielonych będzie między losy ponownie wygrywające, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premij ustalona będzie po ciągnieniu III-ej klasy).

N-ry: 1624 7323 15420 17910 19162 712 22912 24092 25264 27277 28652 945 29432 548 30072 31706 32149 32396 576 34266 509 36900 39439 47928 48448 50718 54976 58688 732 59054 967 62586 66070 985 67326 72385 761 74091 856 75431 78973 79196 81745 82680 83251 84813 85616 626 90053 91325 92523 93677 756 97032 98379 103686 106342 555 891 107474 108445 114105 115972 116697 117561 956 120540 705 121904 122147 126971 129770 130912 132049 132 1330777 135486 139467 141467 557 143552 144319 146096 548.

Musi być neutralny...

Przed nominacją nowego kcmisarza ligi narodów w Gdańsku.

Jesień ubiegłego roku przyniosła pomyślny horoskop dla stosunków polsko-gdańskich: — gdańscy politycy zrozumieli, że nie jest najlepszym interesem dla Wolnego Miasta wytaczanie przed dostojne forum genewskie, składające się z ludzi nieznających przedmiotu, spraw, obchodzących wyłącznie Polskę i Gdańsk.

Gdańszczanie zrozumieli tę prostą i w Warszawie od lat głoszoną prawdę. Chyba zrozumieli, bo wycofali szereg spraw z ligi narodów i podpisali układ, mocą którego zobowiązali się spory polsko-gdańskie — wedle możności — załatwiać w rokowaniach bezpośrednich. Pod umową tą widnieją podpisy ministra Becka i dr. Ziehma.

Witaliśmy w swoim czasie układ ten z zadowoleniem i gratulowaliśmy nowomianowanemu wówczas kierownikowi polskiej polityki zagranicznej prawdziwego sukcesu. Widzieliśmy w podpisaniu układu znamienny zwrot w polityce gdańskiej, której filozofja polegała dotąd na kierowaniu do Genewy najprostszych nawet, najbłahszych spraw, byleby świat wiedział, że stosunki pomiędzy Polską i Gdańskiem ciągle jeszcze nie ułożyły się poprawnie, ku szczerej, niekłamanej radości Auswärtiges Amt na Wilhelmstrasse.

Okres czasu od września ub. r. t. j. od podpisania umowy, zwanej „Beck—Ziehm", do chwili bieżącej nie przyniósł nam jeszcze rozczarowań: — w lidze narodów znajduje się jeszcze kilka dawniej wszczętych spraw polsko-gdańskich, ale nie wpłynęły do Genewy żadne sprawy nowe. Gdańsk może pozostanie wierny swemu wrześniowemu postanowieniu i częściej posyłać będzie reprezentantów swoich dla załatwienia swoich spraw do Warszawy, aniżeli do Genewy. Dla spraw samych i dla obu kontrahentów będzie to napewno lepiej.

Dla takiej jednak poprawy stosunków polsko-gdańskich, liga narodów może uczynić ze swej strony bardzo wiele. Jako ustalona przez traktat wersalski opiekunka Wolnego Miasta, winna liga narodów dbać o jego interesy i przyczyniać się walnie do ułatwiania nowemu organizmowi politycznemu współżycia gospodarczego przedewszystkiem z Polską, z którą jest pod wieloma względami połączony.

Taką znakomitą pomocą dla unormowania stosunków polsko-gdańskich może być właściwie wybrana osoba wysokiego komisarza ligi narodów w Gdańsku.

Wysoki komisarz ligi narodów w Gdańsku musi z tytułu swych szerokich uprawnień wywierać wpływ niemal decydujący na współdziałanie obu zainteresowanych stron. Wiele sąsiedzkich spraw, wywołanych często niedającą się uniknąć różnicą zdań, może być łatwo i pomyślnie dla obu stron załatwionych przy życzliwem i bezinteresownem współdziałaniu wysokiego komisarza.

De mortuis itd... ale pamiętamy wystąpienia ś. p. hr. Graviny, wprowadzające niepotrzebne, jątrzące i denerwujące dysonanse w stosunki polsko-gdańskie. Lepiej, ażeby tego rodzaju fakty się nie powtarzały...

Liga narodów, a ściślej mówiąc jej organ wykonawczy — rada — mają w ciągu najbliższych tygodni zdecydować o osobie nowego wysokiego komisarza.

Nie jest danem obu zainteresowanym stronom wskazywać osoby kandydatów, ale wolno opinji publicznej wypowiedzieć się na temat, jeżeli nie osób samych, to przynajmniej na temat kwalifikacyj kandydatów na dygnitarza ligowego w Gdańsku.

Musi być przedewszystkiem bezstronny. Neutralny całkowicie, nie zainteresowany. I to nietylko osobiście — trudno zresztą nawet pomyśleć, ażeby mogło być inaczej, ale również całkowicie neutralny państwowo. Nie może być wysokim komisarzem w Gdańsku obywatel państwa, które ma w tym porcie swoje interesy własne. Nie może więc nim być żaden obywatel t. zw. wielkiego mocarstwa, które same o sobie powiadają, że mają interesy w każdym punkcie kuli ziemskiej — t. zw. interesy nieograniczone (illimites).

Trudne stanowisko w Gdańsku może być powierzone tylko obywatelowi państwa mniejszego, niezainteresowanego całkowicie tem, co się dzieje w tym ważnym punkcie wybrzeża bałtyckiego.

Rada ligi narodów zechce napewno zrozumieć, że w takim właśnie wyborze osoby leżą nietylko rzeczywiste interesy Polski i Gdańska, ale także obowiązek ligi narodów wobec Wolnego Miasta.

W. B.

Małżeństwa mieszane w Polsce.

Najodporniej trzymają się żydzi.

Krajów o jednolitej pod względem narodowościowym i wyznaniowym ludności jest bardzo niewiele. Łatwość komunikacji, stosunki handlowe, wędrówki w poszukiwaniu pracy itp. sprawia ją, że ludność danego kraju składa się z przedstawicieli różnych ras i języków, zazwyczaj z mniej lub więcej przeważającą liczbą pewnej narodowości. Ciągle wszakże obcowanie, stosunki towarzyskie, teatr, prasa, nadewszystko zaś instytucje państwowe, samorządowe, społeczne itp. sprawiają, że pewne grupy narodowościowe ulegają wpływom innych, zwłaszcza gdy ich poziomy kulturalno - społeczne znacznie się różnią między sobą. Na tem między innemi opiera się koncepcja asymilacji, która i dziś jeszcze znajduje wielu wyznawców.

Jedną z dróg przenikania pewnej narodowości w zwartą masę drugiej są małżeństwa mieszane. Ponieważ na terenie Rzeczypospolitej obowiązują przeważnie małżeństwa, zawierane według obrządku danego kultu, przyczem strona narodowościowa nie jest uwzględniana, lecz wyłącznie wyznaniowa przeto ścisłej statystyki narodowości nowożeńców właściwie niema. Wobec tego wszakże, że olbrzymia większość pewnej narodowości zwykle wyznaje pewną religję, przeto dane dotyczące wyznania, mogą być miarodajne do orjentowania się w sprawie narodowości.

Przedewszystkiem zatem należy zaznaczyć, że małżeństwa mieszane u nas nie są zbyt częste, liczba ich bowiem wynosi tylko 3,5 proc. ogólnej ich ilości. Pomimo równouprawnienia wyznań, pomimo, że przynależność do danego wyznania nie daje ani specjalnych przywilejów, ani nie pociąga żadnych ujemnych skutków za sobą, małżeństwa mieszane do zbyt częstych u nas nie należą. Wiadomo np., że na terenie Rosji, gdy należenie do prawosławja dawało znaczne prerogatywy, mieszane małżeństwa były poważnym czynnikiem rusyfikowania Kaukazu, który dzięki temu ulegał dużym wpływom kultury rosyjskiej.

Najodporniej pod tym względem trzymają się żydzi, wśród których małżeństwa mieszane wynoszą zaledwie 0,1 proc. ogólnej ich ilości wśród nowożeńców tego wyznania, drugie miejsce zajmują prawosławni z 1,7 proc., dalej rz.-katolicy — 2,3 proc., greko katolicy — 8,8 proc. i ewangelicy 11,6 proc

Przytoczone cyfry dowodzą, że małżeństwa u nas są zawierane w ściśłem środowisku pewnego wyznania, a więc i narodowości, a wzajemna penetracja wyznań i kultury tą drogą jest dość słaba. Nie bez wpływu prawdopodobnie jest i to, że idea narodowościowa w światopoglądzie społecznym poczyniła duże postępy i nakazuje utrzymywać rasę w czystości, broniąc się przed obcemi wpływami. Grają tu zapewne niejaką rolę uprzedzenia i awersje, tamten wzgląd jednak niewątpliwie ma wpływ najsilniejszy.

Katolicy, zawierający związki małżeńskie z osobami innych wyznań, żenią się głównie z greko katoliczkami (72,3 proc. ogólnej ilości małżeństw mieszanych wśród rz. - katolików), następnie z ewangeliczkami (17,4 proc.) Natomiast mężczyźni innych wyznań przy zawarciu małżeństw mieszanych żenią się przeważnie z rz.-katoliczkami tak więc greko - katolicy zawarli z rz. - katoliczkami 98,9 proc. ogólnej ilości małżeństw mieszanych, prawosławni — 91,1 proc., ewangelicy — 88,0 proc i żydzi — 50,0 proc. Na uwagę zasługuje, że małżeństwa gr. - katolików z kobietami wyznania prawosławnego stanowią zaledwie 0,5 proc, małżeństw mieszanych, unici zatem, stosunkowo dość łatwo całemi partjami przechodzą na prawosławie, małżeństw mieszanych w tem wyznaniu unikają. Przytoczone cyfry odnoszą się do mężczyzn, ale dotyczy to z małemi odchyleniami i kobiet. Np. gr.-katoliczki w 98,8 proc. małżeństw mieszanych wyszły zamąż za rz-katolików, prawosławne — 84,9 proc., ewangeliczki—92,1 proc., żydówki — 70.0 proc. itd. Siła atrakcyjna zatem katolicyzmu u nas okazuje się największa, przewyższa bowiem stosunek liczbowy innych wyznań wśród ludności.

Z. K.

Gorgonowa stanie przed sądem 28 lutego.

Sprawa Gorgonowej w Krakowie została definitywnie wyznaczona na dzień 28 lutego b. r. Niektóre osoby, występujące w procesie otrzymały już wezwania na rozprawę. Rozprawie przed sądem przysięgłych przewodniczyć będzie wiceprezes sądu apelacyjnego w Krakowie. p. Jendl. Poza prokuratorem Szypułą wyznaczono jeszcze dodatkowego oskarżyciela w osobie prok. Przytulskiego.

Przed rozprawą główną przewodniczący trybunału przeprowadzić ma wizję lokalną w Brzuchowicach, przy udziale oskarżycieli i obrońców oskarżonej.

Biegły psychjatryczny dr. Jankowski, który ma wydać opinję o stanie poczytalności Gorgonowej, dotychczas studjuje sprawę z akt i oskarżonej jeszcze całkowicie nie zbadał.

Mąż oskarżonej, Gorgon, który miał przyjechać na rozprawę z Ameryki, w ostatnich czasach nie daje o sobie znaku obrońcom, z którymi poprzednio prowadził ożywioną korespondencję.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Kryzys kas brackich
na kopalniach zagłębiowskich.

KONFERENCJA Z UDZIAŁEM POSŁA GOSIEWSKIEGO W IZBIE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ.

Sprawę stanu finansowego w kasach brackich na kopalniach zagłębiowskich poruszaliśmy już niejednokrotnie.

Odbywały się już w tej sprawie różne konferencje i zebrania robotników, którzy domagali się i domagają się w dalszym ciągu uporządkowania finansów w kasach i wypłaty należnych sum zredukowanym, bądź też idącym na emeryturę robotnikom.

Fatalny stan finansowy wszystkich niemal w Zagłębiu kas brackich **jest następstwem ciągłych redukcyj robotników**, Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że zredukowany robotnik nie może płacić składek, a więc wpływy kas przez to maleją. Jednocześnie wskutek redukcji, zwiększa się liczba tych robotników, którzy domagają się wypłaty z kas należnych im sum.

Początkowo, kiedy redukcje były mniejsze, zredukowani robotnicy sumy te otrzymywali; kasy miały wówczas gotówkę, więc mogły płacić. Z chwilą jednak, kiedy liczba zredukowanych stale się powiększała, **Poczęto ograniczać wypłaty, a ostatnio wpłaty zostały całkowicie wstrzymane, z braku pieniędzy.**

Wśród powodzi projektów, jakie wysuwano, celem złagodzenia złemu, znalazł się i taki, **aby poczynić poprawki w statucie, zmierzające do ograniczenia wypłat.** Rzecz zrozumiała, że projekt ten spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem robotników, którzy przecież nie poto płacili przez długie lata składki do kas, aby dziś kwestjonowano sumy które się im słusznie należą.

Sprawa kas brackich była przed niedawnym czasem **przedmiotem dyskusji w ministerjum opieki społecznej.** Nic jednak w tej sprawie nie postanowiono.

Ostatnio sprawą tą zainteresowali się posłowie grupy robotniczej BBWR., a w szczególności **poseł dr. Gosiewski**, z którego inicjatywy odbyła się wczoraj w izbie przemysłowo - handlowej specjalna konferencja w tej sprawie, zwołana przez przewodniczącego komisji polityki socjalnej w izbie **dyr. Raźniewskiego.**

W konferencji tej, poza posłem Gosiewskim i dyr. Raźniewskim, wziął udział inspektor pracy w Sosnowcu **inż. Federowicz,** dyr. izby p. **Dittrich** i przedstawiciele rady zjazdu przemysłowców pp.: **dyr. Faryaszewski, dyr. Bayer, dyr. Pirszel, Walicki, dyr. Doborzyński, dyr Markiewicz, dr. Rogosz, dyr. Węgrys, dyr. Tajchler i inni.**

Na konferencji zastanawiano się nad sprawą kas brackich, a jednocześnie wysuwano różne projekty, celem znalezienia wyjścia z tej przykrej sytuacji. Oczywiście jak zwykle, tak i w tym wypadku wysuwane przez przemysłowców projekty szły po linji interesów przemysłu.

Według prowizorycznych obliczeń, z kas **brackich na kopalniach zagłębiowskich robotnikom należy wypłacić około 7 miljonów złotych.** Przemysł tych pieniędzy nie da. bo przedewszystkiem **nie ma ku temu** żadnej chęci. Przemysłowcy poza tem utrzymują, że **rząd** nie chciałby obarczać przemysłu **nowemi** ciężarami i dlatego żadnej ze **strony** rządu presji w tym **kierunku nie** będzie.

Któż więc ma zapłacić tę sumę?

Zdaniem przemysłowców pozostaje państwo, które z konieczności będzie musiało załatwić słuszne zupełnie pretensje robotników i w całości sumę tę robotnikom wypłaci.

Konferencja zasadniczo zakończyła się niczem. Postanowiono jedynie, że **poseł Gosiewski będzie w tej sprawie interwenjował u premjera rządu p. Prystora.** Izba przemysłowo - handlowa ma dostarczyć posłowi Gosiewskiemu szczegółowy materjał dotyczący tej sprawy.

Byłoby wskazane, aby robotnicy zainteresowali się również tą sprawą i ze swej strony przedłożyli pos. Gosiewskiemu swoje dane.

Dodać nawiasem należy, że na konferencji opinja przemysłowców w sprawie kas brackich, choć nieoficjalna, jest tego rodzaju, **aby zlikwidować kasy brackie, jako organizacje, które w dzisiejszych czasach nie mają racji bytu.** Jednocześnie przemysłowcy sprawę likwidacji kas brackich łączą z **Projektem ustawy scaleniowej ubezpieczeń,** która znajduje się obecnie w komisji sejmowej, a w niedługim czasie znajdzie się na plenum sejmu.

Przemysłowcy, powołując się na projekt tej ustawy, oświadczają, że **jeśli ona wejdzie w życie, to kasy brackie nie będą miały żadnej racji bytu i dlatego trzeba je rozwiązać.**

Pogląd ten, z uwagi na interesy przemysłowców, którzy płacą pewną część pieniędzy do kas brackich, jest słuszny **jeśli natomiast chodzi o robotników, to byłby on dla nich niekorzystny.**

Kasy brackie, jako instytucje indywidualne, wewnętrzne, nie mają nic wspólnego z instytucjami ubezpieczeniowemi o charakterze publicznym.

Jeśli robotnicy na tej czy innej kopalni, oprócz przymusowego należenia do przewidzianych ustawą instytucyj ubezpieczeniowych, chcą mieć prócz tego swą wewnętrzną kasę, do której płacą składki, **to nikt im tego negować ani zabronić nie może.**

Istniejące już kasy brackie winny się w dalszym ciągu utrzymać, tembardziej, że są one dla robotników pożyteczne.

KNOCK OUT!



Walka skończona! „Prądożerca" został bezapelacyjnie pokonany. Wdarł się on do t. zw. „tanich" żarówek, chcąc pochłaniać bezużytecznie wielkie ilości prądu. Lecz szeroka publiczność szybko zauważyła podstęp i dziś dobra żarówka tryumfuje w całej pełni.

Nie kupujcie żarówek, przy których zużycie prądu kosztuje Was niepomiernie dużo. Kupujcie pełnowartościowe żarówki Philipsa, które oszczędnie zużywają prąd i nie przynoszą rozczarowań.

ŻARÓWKA PHILIPSA

CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZEŃ

Z życia B.B.W.R. w Sosnowcu.

Z TERENU GRODZKIEGO KOŁA B. B. W. R.

Zarząd grodzkiego koła BBWR. na kilku posiedzeniach organizacyjnych dokonał terytorjalnego rozdziału dwunastu kół dzielnicowych. Każde koło dzielnicowe otrzymało przydział swoich ulic.

Istnieją następujące koła dzielnicowe: Śródmieście, Ostrogórska, Stary Sosnowiec, Huta Milowice, Milowice wieś, Pogoń _ Orla, Pogoń — Będzińska, Środula, Huta Katarzyna, Sielec, Kuźnica, Huta Staszyc, Modrzejów (Modrzejów narazie w związku z Niwką).

Na terenie tych wszystkich kół działa legjon młodych. istnieją sekcje młodzieżowe w postaci klubów im. marszałka Piłsudskiego oraz sekcja koło środowiskowe nauczycielstwa. Siedzibą koła grodzkiego jest Kuźnica przy ul. Warszawskiej, gdzie mieszczą się inne pokrewne organizacje jak ZZZ., związek okręgowy legjonistów, zarząd miejscowego koła zw. legjonistów i inne.

Wzorem organizacyjnym dla wszystkich kół dzielnicowych ma być koło grodzkie. Zarządy wszystkich kół dzielnicowych winny dążyć usilnie do ustalenia się we własnym lokalu, we własnej Kuźnicy dzielnicowej.

Siła żywotna każdej zdrowej organizacji polega przedewszystkiem na zdolności utrzymania przez członków własnego lokalu.

Musi być ambicją każdej placówki dzielnicowej, aby miała własny lokal. W tym lokalu ogniskować się musi cały ruch społeczny danej dzielnicy. Tu kwitnąć musi życie kulturalne przez zebrania, odczyty, pogadanki, wieczornice, wspólne herbatki, wieczory dyskusyjne.

Koła dzielnicowe skupiają ze swego terenu cały ruch młodzieży i dają mu opiekę. Organizacja kobiet w dzielnicach winna zająć poczesne miejsce. — Stworzenie własnych bibljotek dla starszych i młodzieży jest nader wskazane. Każde koło dzielnicowe wykazać się winno w okresie zimowym kulturalnym dorobkiem. We własnych Kuźnicach dzielnicowych mają być stałe dyżury wieczorowe, podczas których należy udzielać potrzebującym różnych informacyj.

KOŁO DZIELNICOWE POGOŃ.

Zarząd odbył kilka organizacyjnych zebrań, zwołał walne zgromadzenie członków, urządzono konferencje z prelegentami pp. Kantorem Mirskim, nacz. Nawrockim. Wspólnie ze Strzelcem dzielnicy Pogoń uporządkowano lokal własny. Usilnem staraniem zarządu jest, aby na Pogoni stworzyć własną Kuźnicę, w której ogniskuje się życie pogońskie. Koła młodzieżowe mają nawiązać ścisły kontakt z zarządem dzielnicowego koła BBWR. na Pogoni.

W skład zarządu wchodzą obywatele: prezes Cholewa, członkowie: Ziembiński, Morawiec, Dzidowski, Złotucha, Brzeziński, Majewski, Piasecki. W przygotowaniu wspólna zapoznawcza herbatka polityczna dla członków i sympatyków.

KOŁO DZIELNICOWE KUŹNICA.

W kole tem nastąpiła reorganizacja. Prezesem jest p. Stypa, prezes I koła klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego.

Ralf.

Konferencja z pracownikami piekarskimi nie dała rezultatu.

Odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy konferencja przedstawicieli pracowników piekarskich z właścicielami piekarni, w sprawie ustalenia płac dniówkowych.

Właściciele piekarni zaproponowali pracownikom akord 7 gr. od bochenka chleba, albo 7 zł. na dniówkę. Przedstawiciele pracowników piekarskich propozycję tę odrzucili.

Konferencja została rozbita. Ponieważ w tej sprawie inspektor pracy zwoływał trzy kolejne konferencje, które nie dały żadnego rezultatu, wobec tego inspektor pracy nie będzie już interwenjować.

KRONIKA

KALENDARZYK

Styczeń 18 Środa	Dziś Kat. ś. Piot. Jutro: Henryka Wschód słońca: 7.40 Zachód słońca: 4.7

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 18 stycznia.

Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Piosenki. 16.40. „Co i jak czytać?" 17.00. Odczyt dla naucz. muzyki. 17.15. Kom. Centr. Biura Hydr. 17.20. Koncert. 17.40. Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrz. poczt. roln. 19.30. Feljeton liter. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pieśni. 20.35. Płyty. 20.50. Wiad. sport. 20.55. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.00. Recital fortep. 22.00. „Na widnokręgu". 22.15. Muz. tan. 22.40. Odczyt ze Lwowa. 22.55. Urz. kom. meteor. PIM. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE

Środa, 18 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Kom. z Warsz. 15.25. Intermezzo muz. 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Płyty. 16.40. Tr. z Warsz. 17.15. Intermezo muz. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Gospodyni śląska. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.30. Tr. z Warsz. 20.35. Płyty. 20.50. Tr. z Warsz. 22.40. Płyty. 22.55. Kom. meteor. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. — **„Murzyn warszawski"**, doskonała, pełna humoru i dowcipu komedja w 3 aktach Antoniego Słonimskiego. Niezwykle ciekawa treść, walory literackie i sceniczne sztuki oraz koncertowa gra wszystkich wykonawców — składają się na artystyczną całość. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W czwartek, 19 bm. — o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych **„Murzyn warszawski"**.

TEATR NA NIEMCACH.

W piątek, dnia 20 bm. o godz. 8.15 wiecz. w sali klubu na Niemcach, artyści teatru sosnowieckiego odegrają arcywesołą krotochwilę w 3 aktach Wł. Jastrzębiec _ Zalewskiego pt. „Nowa **arystokracja**". W roli głównej p. B. Orliński. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł. Przedsprzedaż biletów w klubie.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Magistrat wypłacił pensję za styczeń.** W grudniu ub. roku i pierwszej połowie stycznia br. dochody magistratu z podatków miejskich znacznie wzrosły, tak że magistrat bez naruszenia kwoty otrzymanej od elektrowni zapłacił już wszystkie pensje swym urzędnikom za styczeń br.

Również wypłacono część należności przytułkom i schroniskom.

Z dniem 15 stycznia b. r. objąłem kierownictwo bilardów przy cukierni „ITALIA“, oraz gry w szachy i domino Stanisław (kelner).

(k) **Policja dla biednych dzieci.** Z inicjatywy grona oficerów policji, z dniem 15 bm. funkcjonarjusze p. p. pow. kieleckiego postanowili przyjść z pomocą bezrobotnym przez dożywienie ich dzieci w kuchni policyjnej.

Akcja narazie objęła 15 dzieci bezrobotnych z Kielc, które codziennie otrzymują z kuchni policyjnej porcję pożywnej zupy z kawałkiem mięsa i chleba.

W miarę powiększenia się wpływów pieniężnych ilość dzieci potrzebujących dożywienia zostanie zwiększona. Szlachetny czyn policji kieleckiej, która mimo bardzo szczupłych pensyj dobrowolnie opodatkowała się na ten cel zasługuje ze wszechmiar na szczególne uznanie.

CUKIERNIA „ITALIA“ poleca: najlepsze ciastka i pączki. Wieczorem koncert nowo - zaangażowanej orkiestry. Ceny zniżone.

Z SOSNOWCA.

Z ZARZĄDU OBWODOWEGO F. B. W SOSNOWCU.

W dniu 12 stycznia 1933 r. odbyło się posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu, na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za grudzień r. 1932 oraz uchwalono preliminarz budżetowy na luty 1933 r., wyrażający się po stronie wpływów zł. 146.000, po stronie wydatków zł. 287.633, z czego na akcję zasiłkową zł. 276.100, wydatki zarządu zł. 878, komisja odwoławcza zł. 550 i obwodowe biuro zł. 10.605.

(s) **„Elektryczność w życiu codziennem, w gospodarstwie domowem. Światło. Ciepło“.** Oto o czem mówić będzie inż. Bijasiewicz w odczycie swoim w czwartek, dn. 19-go bm. Treść odczytu powinna zainteresować szerszy ogół, albowiem podane będzie nietylko objaśnienie faktów, z któremi się na każdym kroku spotykamy lecz będą podane również wskazówki, jak można najracjonalniej i najoszczędniej wykorzystać prąd elektryczny dla celów praktyczno - domowych.

Odczyt odbędzie się w czwartek 19 bm w sali gimnazjum im. Staszyca w Sosnowcu (ul. Żeromskiego 3) o godz. 7-ej wieczorem.

26-go bm. mówić będzie inż. Bijasiewicz o wadliwych urządzeniach elektrycznych o porażeniu prądem elektrycznym, o piorunie i o ratownictwie elektrycznem.

Wejście na odczyt od 49 gr. do 25. Bilety przy wejściu.

(s) **Konferencja z dozorcami domowymi z Będzina i Dąbrowy.** Dziś w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja z dozorcami domowymi z Będzina i Dąbrowy w sprawie zawarcia umowy zarobkowej. O ileby konferencja nie dała pożądanych rezultatów, wówczas zwołana zostanie nadzwyczajna komisja rozjemcza.

Jak się przedstawia sprawa redukcyj na kopalniach tow. sosnowieckiego.

Sprawa zamierzonych redukcyj na kopalniach towarzystwa sosnowieckiego jest w dalszym ciągu kwestją, która żywo interesuje rzesze robotników tych kopalni. Na ostatniej konferencji w ministerjum pracy i opieki społecznej, na której poruszana była sprawa redukcyj w tow. sosnowieckiem, żadne ścisłe zamierzenia dyrekcji towarzystwa sosnowieckiego nie były wysuwane.

Jak się obecnie dowiadujemy, sprawy redukcyj w tow. sosnowieckiem nie zostały jeszcze definitywnie ustalone, ani żadne zakazy ze strony ministerjum, dotyczące przewidywanych redukcyj nie nastąpiły. Władze rządowe wyraziły jednak życzenie, aby redukcje były możliwie jaknajmniejsze, co niewątpliwie leży też w interesie towarzystwa, jak i robotników.

Ekscesy komunistów na pogrzebie w Klimontowie

Wczoraj w Klimontowie odbył się pogrzeb tamtejszego mieszkańca, *Stanisława Ruska.*

W chwili, kiedy kondukt pogrzebowy znajdował się w pobliżu cmentarza, w grupę uczestników pogrzebu wdarło się kilkunastu komunistów, usiłując wycofać chorągwie i krzyż, a w miejsce ich nieść wieńce z czerwonemi wstęgami, na których widniały napisy komunistyczne.

Zamiarowi komunistów w kategoryczny sposób sprzeciwiła się liczna rodzina zmarłego.

Wytworzyło się zamieszanie. Komuniści pomimo sprzeciwu rodziny w dalszym ciągu upierali się przy swym zamiarze. Dopiero przybyła na miejsce policja położyła kres zajściu.

Komuniści na widok policji porzucili wieńce i zbiegli. Dodać należy, że komuniści uważali zmarłego za „swego człowieka“ i z tego to właśnie tytułu wywołali zamieszanie.

Wspólnicy sołtysa z Gorenic

symulanta napadu na siebie aresztowani.

Oprócz sołtysa wsi Gorenice, Józefa Czarnoty, aresztowani zostali dwaj mieszkańcy wsi Gorenice, Marek Hrabia i Wład. Szczurek, ludzie niecieszący się dobrą opinją we wsi i karani już sądownie. (Hrabia niedawno wrócił z więzienia).

Prowadzone energicznie dochodzenie w sprawie symulowanego napadu na sołtysa Czarnotę, o czem pisaliśmy obszernie w niedzielę, potwierdziło w zupełności przypuszczenie, że sołtys zainkasowawszy od gospodarzy Gorenic około 870 zł., pieniądze przywłaszczył sobie. Napad został wspólnie uplanowany, aby w ten sposób sołtys mógł zrzucić z siebie odpowiedzialność za brak pieniędzy podatkowych, które miał wpłacić gminie.

Dowiedzione zostało, że krytycznej nocy nocował u sołtysa handlarz ziół, niejaki Wł. Kozak z Dąbrowy, któremu skradziono 30 zł. i rewolwer, aby upozorować faktyczny napad i mieć nietylko świadka, ale i poszkodowanego na wiarogodność zameldowania sołtysa.

W wieczór poprzedzający ów napad sołtys wraz z Hrabią i Szczurkiem długo konferowali ze sobą, a potem po północy jeden ze stróży nocnych spotkał jednego ze sprawców, powracającego od strony domu sołtysa.

Do symulacji i udziału w „napadzie“ żaden z nich się nie przyznaje, lecz na skutek silnych poszlak wszyscy trzej zostali aresztowani.

Z CZELADZI.

(c) **Nowe prace PCK. w Czeladzi.** Oddział polskiego czerwonego krzyża w Czeladzi opracował następujący program prac w ciągu najbliższych tygodni. Dnia 1 lutego w sali kina „Czary“ zostanie wyświetlony film propagandowy o drużynach ratowniczych i akcji przeciwgazowej. Dnia 4 lutego br. urządzony będzie bal karnawałowy, dochód z którego przeznaczono na zakup ekwipunku dla drużyn ratowniczych w Czeladzi.

Osoby, które wezmą udział w zabawie, względnie złożą w tym celu ofiarę, zapisani będą w pamiątkowej księdze PCK., jako fundatorzy zakupionych ekwipunków.

Zarząd PCK. poczynił już pewne starania o ufundowanie własnego sztandaru. Poświęcenie sztandaru nastąpi w maju br. W pierwszych dniach marca wszystkie koła młodzieży PCK. urządzą zbiorowe przedstawienie, program którego opracowały już opiekunki kół.

Z DĄBROWY.

(d) **Jadł, pił, a płacić nie chciał.** Do jednej z restauracyj w Dąbrowie przyszedł w towarzystwie kolegów J. Kruszczyński, zam. przy ul. Legjonów 103, który po wypiciu i zjedzeniu nie chciał zapłacić rachunku. Policja sporządziła protokuł według nowego kodeksu karnego, który za tego rodzaju przestępstwo przewiduje karę do roku więzienia.

Z ŻYCIA „LEGJONOWA“ W DĄBROWIE.

Mieszkańcy domów spółdzielni mieszkaniowej „Legjonowo“ w Dąbrowie utworzyli komitet, który ma na celu zawiązanie wspólnego życia towarzyskiego. Na czele komitetu stoją pp.: S. Otto, J. Dębski, Szczypiński, Bański i Liguz.

Komitet zajął się obecnie wyszukaniem odpowiedniego lokalu, w którym można byłoby się zbierać i urządzać wieczorki i zebrania towarzyskie. Równocześnie komitet zajął się przeprowadzeniem zniwelowania terenów, sąsiadujących z kolonją, jak również zaprowadzenia tam światła elektrycznego.

W ubiegłym tygodniu staraniem tego komitetu urządzono choinkę dla dzieci w wieku szkolnym. Na program tej miłej uroczystości złożyło się: odegranie komedyjki, kolendy, deklamacje dzieci, zabawy itp. Główną atrakcją dla dzieci był św. Mikołaj, który obdarowywał ich prezentami.

Okolicznościowe przemówienie do dzieci wygłosił p. J. Dębski.

Z Olkusza.

(ol) **Onegdajsze wybory w Wolbromiu nie doszły do skutku.** W dniu 16 bm. w czasie wyboru burmistrza w Wolbromiu p. Ludwik Pogłódek, jako kandydat na burmistrza otrzymał 8 głosów, drugi kandydat p. Ludwik Kalista 7 głosów, 8 kartek oddano czystych, jedna nieważna. Wobec tego, że kandydat na burmistrza musi otrzymać najmniej 13 głosów, wybory zarządu miasta odłożone zostały na następny termin.

(ol) **Echa odkopanego trupa noworodka w lesie.** Po żmudnych dochodzeniach policja w Jangrocie wykryła zbrodniczą parę, która jeszcze w lipcu r. ub. usunęła owoc swojej miłości, zakopując go w lesie w Zadroju, gm. Jangrot. Są to: 25-letnia Otylja Półtorakówna i jej narzeczony, Stanisław Płonka z Tarnawy. Płonka, odebrawszy od narzeczonej rzekomo trupa noworodka, zakopał go w lesie, gdzie przypadkowo odkopano go w dniu 15 października r. ub. Czy dziecko zostało uduszone, czy też zmarło śmiercią naturalną, z powodu silnego rozkładu ciała noworodka, trudno skonstatować.

(ol) **Kradzież w gimnazjum.** Wczorajszej nocy skradziono z biurka sekretarki gimnazjum żeńskiego w Olkuszu zapomocą podrobionego klucza 56 zł. gotówką. Do kancelarji złodziej dostał się frontowemi drzwiami, które również otworzył podrobionym kluczem.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

21.

ROZDZIAŁ VI.

W którym sensacja wzrasta.

— Zastanówmy się chwilę — mówił sędzia śledczy. — Pan Herbert Aboody został zabity pociskiem rewolwerowym, który trafił go w czoło, około godziny 12-ej w nocy. Inspektor Worobiejczyk ma przestrzelone płuco i strzaskany staw kolanowy. Niema żadnego świadka tego dramatu. Dano cztery strzały, a narzędzie zbrodni znikło... Panie Chargoic, czy wezwał pan, jak prosiłem przed chwilą, głównych współpracowników ofiary?

— Oczywiście, proszę pana. Napewno zaraz przyjdą.

— Dobrze — rzekł pan Plante.

Wyjął z kieszeni blaszane pudełko, wziął jedną z tak zwanych pastylek „od kaszlu“ i ssał ją z powagą suchemi wargami.

Garderoba pana Plante nie wydawała się robiona na jego miarę. Wszystko było za szerokie, za duże. począwszy od pantofli, których jego stopy nie mogły wypełnić całkowicie, aż do kołnierzyka, skąd wychylała się długa, cienka szyja i ubrania marszczącego się w tysiące fałd.

Sędzia śledczy robił wrażenie ponurego, antypatycznego urzędnika, rozdrażnionego codzienną pracą, przewyższającą jego siły. Był to jeden z tych ludzi, którzy zdawali się dźwigać na swych szczupłych ramionach ciężar całego świata, wobec czego człowiek zdjęty litością nie może się powstrzymać, aby nie podsunąć mu krzesła. Ubrany zawsze czarno, nigdy się nie śmiał, ani nie uśmiechał, jeżeli nie czynił tego przez uprzejmość. Wbrew pozorom jednakże był uprzejmy i pobłażliwy Poza tem jednakże nie brakło mu inteligencji ani przebiegłości.

Zwrócił się do pana Bramea, zastępcy prokuratora, którego nazywał w chwilach dobrego humoru swoim „współwinowajcą“.

— Pan Lebay i major Van Boom nie są zdecydowani. Podali, mnóstwo przypuszczeń, co w danym wypadku znaczy tyle co nic. Jedno z nich wydaje mi się wszakże najbliższe rzeczywistości: pierwszy strzał nie trafił nikogo, natomiast pocisk stłukł szybki w drzwiach Potem zbrodniarz zabił Herberta Aboody i wystrzelił do Worobiejczyka, który skoczył do niego z rewolwerem. Ostatni strzał, czwarty, powalił inspektora w chwili, gdy kładł rękę na klamce... — Zrobił małą pauzę i dokończył z przejęciem: — Według mnie taki przebieg miała sprawa.

Uprzedził pytanie zastępcy prokuratora:

— Pozwoli pan...

Rozległ się dzwonek telefonu.

Pan Plante podniósł słuchawkę.

— Hallo! Hallo! tak... Słucham... Pierwszy, mówi pan, był około godziny wpół do jedenastej... Tak... A następny? Około pierwszej. Ach, doskonale... Numery... Niech pan zaczeka, odnotuję... 220101 i... 244427... Dziękuję... Jedną chwileczkę... Muszę jeszcze pana spytać, do kogo należą te numery... Tak, oczywiście, dziękuję.

Odłożył słuchawkę.

— Kto? — spytał z nonszalancją pan Brame, który mówiąc mało, uważał, że mówi dobrze.

— Centrala telefoniczna — odparł sędzia śledczy. — Inspektor Adameusz Malaise jadł wczoraj kolację z Worobiejczykiem. Zapatrywał się na tę sprawę bardzo pesymistycznie, przyszło mu do głowy, aby poprosić centralę telefoniczną o zwrócenie uwagi na telefon Herberta Aboody. Przypuszczał zapewne, że ktoś będzie mógł wzywać pomocy tą drogą. Zauważył zapewne, że ciało Herberta Aboody było oparte na przewróconym aparacie telefonicznym. Słuchawka zwisała na końcu sznura. Najpewniej przed zbrodnią komunikował się z miastem, lub w każdym razie usiłował to uczynić. Przed półgodziną zwróciłem się do centrali z zapytaniem czy Aboody wywoływał jakiś numer w nocy. Opowiadziano mi, że łączył się z numerem 244427 i że do niego dzwoniono około wpół do jedenastej z numeru 220101. Gdy się dowiemy, do kogo należą te numery, co nie będzie wymagało dużo czasu, posuniemy się w każdym razie trochę naprzód.

— Czy już nie posunęliśmy się znacznie? — spytał Brame. — Wiemy w jaki sposób zabito i kto zabił. Pozostało nam jeszcze zbadać, dlaczego zabił, a to nam zapewne powie sam morderca.

Pan Plante spojrzał na zastępcę prokuratora ze zdumieniem.

— A kto według pana jest mordercą? — zapytał.

d. c. n.

Sprawiedliwości stało się zadość...

Morderca Knapik zawisnął na szubienicy.

WCZORAJ W SĄDZIE.

Drugi dzień procesu przeciwko Knapikowi nie umniejszył zainteresowania, **raczej wzmógł ciekawość publiczności, wypełniającej salę sądową. — Kontrola przy drzwiach zaostrzona.**

Twarze na sali przeważnie te same, choć jest sporo osób nowych. Nieliczna garstka nie przybyła tylko, po ciężkich i męczących dziesięciu godzinach pierwszego dnia procesu. Spojrzenia wszystkich skierowane są ku oskarżonemu.

KNAPIK...

Knapik siedzi na ławie spokojnie, wpatrzony w stół sprawozdawców prasowych. Ręce ma splecione przeważnie na kolanach, palce od czasu do czasu wykonywują nerwowe ruchy.

Jest dziś bez brudnego bandaża na szyi.

Obok czterech policjantów otacza oskarżonego.

UZUPEŁNIENIE PRZEWODU SĄDOWEGO.

Proces wznowiony został o godz. 10.30 rano. Przewodniczący, wiceprezes Sarjusz Wolski wezwał świadka Pendrasa.

Świadek ustalił kwestję pochodzenia dowodów rzeczowych, stwierdzając, **że plecak Miszczyńskiego i rewolwer, skradzione zostały na posterunku p. p. w Dąbrowie Narodowej, w pow. chrzanowskim.**

Świadek ponadto przytacza zeznanie Miszczyńskiego, że idąc z oskarżonym w stronę Strzemieszyc, spotkali policjanta z karabinem i bagnetem i wtedy to Knapik schwycił ręką w rękawiczce za bagnet, od czego też jest ślad na rękawiczce.

Świadek Wieczorek, komendant posterunku p. p. w Kazimierzu przesłuchany wczoraj dodatkowo ustalił pochodzenie rysy na drzwiach w posterunku. Rysa ta powstała od pchnięcia bagnetem, co nastąpiło w momencie spotkania się posterunkowego Łudzika z Knapikiem. **Łudzik chciał pchnąć karabinem z bagnetem zbrodniarza, ugodził jednak w drzwi.**

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Przewodniczący udziela głosu **prokuratorowi Jewniewiczowi.** Oskarżyciel stwierdza na wstępie, że proces ten toczy się o największą zbrodnię i przewiduje również największą karę, bo życie...

Zainteresowanie ogólne z jakim opinja publiczna śledzi ten proces, świadczy, że sprawa ta ma swój ciężar gatunkowy w społeczeństwie. Wyrok więc w tej sprawie musi być odpowiedni.

Ofiary napadów nie żyją — zostało dwuch nocnych bohaterów, z których jeden siedzi na ławie oskarżonych.

I jeden i drugi wykręca się, a prawdę trzeba wyłuskać, trzeba wszechstronnie naświetlić.

Sądzimy dziś tego, który czyn swój popełnił ze zrozumieniem i świadomością. Zachowanie się Knapika nie budzi pod tym względem żadnych wątpliwości. Ze świadomością działał i na podwórku Ciękosza i przy napadzie na posterunek w Kazimierzu.

Ciękosz przedstawił sądowi wstrząsające szczegóły zbrodni. Zeznania jego są zgodne z ustalonemi przez śledztwo szczegółami.

Knapik strzelił z komórki przez szparę w drzwiach do stojącego w poświacie księżycowej Miglusa. Strzelał i Miglus już po otrzymaniu rany do uciekających opryszków. Strzał ten dany był w zdenerwowaniu, więc nie był celny.

Niema tu żadnych wątpliwości — bo oskarżony przyznał się do tego. Strzelił z rewolweru systemu „Melior", świadczy o tem znaleziona łuska. Ekspertyza wykazała, że od tego właśnie pocisku, pochodzącego z „Meliora" — zmarł Miglus.

Po tej zbrodni dokonali drugiej. Włamali się do posterunku p. p. w Kazimierzu. Knapik operował w środku, Miszczyński stał na czatach.

Knapik twierdzi, że to Miszczyński strzelał do Łudzika. Kto zatem zabił?

Nie mogę się na to zgodzić. **Śmiertelna walka o życie rozegrała się w kancelarji posterunku, gdy Łudzik rzucił karabin, który mu zawadzał. Wtedy to Knapik strzelił.**

Posterunkowy, choć zraniony, **chwycił mordercę, ale po chwili osłabł i upadł. Zabójstwa bez wątpienia dokonał Knapik.**

Miszczyński nie przyszedł mu z pomocą, choć oskarżony wołał:

„Karolu na pomoc".

Łączyły bowiem tych ludzi wspólne wyprawy złodziejskie, przestępstwa i zbrodnie, ale nie przyjaźń, za którą oddaje się życie nawet.

Gdy niedługo potem policjant aresztował Miszczyńskiego, **Knapik udawał pijanego i odszedł spokojnie, nie troszcząc się o towarzysza.**

W walce o ład i spokój wewnętrzny zginęło już w Polsce 529 policjantów. Ś. p. Łudzik też położył życie w tej zaszczytnej służbie. Jestem pewny, że sąd wyda wyrok, który będzie tryumfem sprawiedliwości nad zwyrodnieniem i bestjalstwem.

MOWA OBROŃCY ADW. KOENIGA.

Zkolei przewodniczący udzielił głosu obrońcy, **adw. Koenigowi.** Napięcie na sali wzrasta, tak, że p. przewodniczący musi uspokajać publiczność.

Obrońca stwierdza, że na mocy ustawy o sądach doraźnych przydzielono mu tę sprawę z urzędu. **Jest zdania, że przez należyte oświetlenie szczegółów spełni swój obowiązek.**

Zginęło dwuch dobrych obywateli— mówił adw. Koenig — to fakt. Ale i są wątpliwości w tej sprawie. Czy Knapik szedł z myślą o morderstwie, czy też był to tylko zbieg okoliczności.

Ale jest jeden moment, który każe myśleć, że Knapik nie jest tak krwiożerczo usposobiony.

Gdy posterunkowy Bulak zatrzymał Miszczyńskiego, **oskarżony był oddalony o 4 kroki. Miał rewolwer i wiedział, że po badaniu w policji Miszczyński wsypie go napewno. A przecież nie strzelił, aby wyrwać towarzysza z rąk policji.**

Zabójstwo Miglusa zaszło też w innych okolicznościach, niż to przedstawił p. prokurator.

Świadek Ciękosz jest nieścisły. Zeznania jego są rozbieżne z zeznaniami ś. p. Łudzika i świadka Maciejewskiego

Musimy stanąć na stanowisku, że pierwszy strzał padł z ręki Biglusa. — Może na postrach, może w górę.

Oskarżony i Miszczyński siedząc w komórce przekonali się, że prześladowcy ich mają broń.

Miszczyński krzyknął:

„Strzelaj i uciekamy".

Knapik strzelił, bo chciał zastraszyć Ciękosza i Miglusa. Wykluczone, by strzał był dany przez szparę w drzwiach.

To zabójstwo nosi charakter przypadkowy, bezwątpienia występny, ale nie uplanowany. Plan istniał tylko co do okradzenia sklepu.

Co się tyczy drugiego zabójstwa, to mógłbym obronę swoją ograniczyć do przytoczenia słów p. prokuratora, że zabójstwo to jest zagadką.

Więc za zagadkę można skazać człowieka na śmierć?!...

Śp. Łudzik zeznał, że z rysopisu morderca był podobny do Miszczyńskiego.

Knapik, wchodząc na posterunek oddał swój rewolwer Miszczyńskiemu, bo jego był „zawodny". Miszczyńskiemu, stojącemu na czatach, a więc dbającemu o bezpieczeństwo towarzysza, rewolwer był bardziej potrzebny.

Zabójstwo to jest zagadkowe — kto zabił — przewód sądowy tego nie wyjaśnił.

Lekarze - biegli orzekli, że epilepsja, na którą cierpiał oskarżony pozostawia ślady, czyni charakter więcej gwałtownym, pobudliwym. **Ojciec Knapika był alkoholikiem, oskarżony jest dziedzicznie obciążony. Jeśli złączymy te dwie kwestje — to wątpliwe jest, czy Knapik nie działał przy zmniejszonej poczytalności".**

Proszę sąd o przekazanie sprawy na drogę zwykłego postępowania sądowego.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONEGO

Po przemówieniu obrońcy przewodniczący pyta się oskarżonego, czy ma co do powiedzenia w ostatniem słowie...

Oskarżony w odpowiedzi długo, przejmująco patrzy w sędziów za zielonem suknem...

PRZERWA.

Sąd zarządził dłuższą przerwę, by powziąć decyzję co do wyroku.

Woźni opróżnili salę z publiczności, która zaległa wszystkie boczne ubikacje sądowe i wypełniła hall. Tu i ówdzie tworzyły się grupy, komentujące przemówienia prokuratora i obrońcy.

W miarę posuwania się wskazówek zegara napięcie nerwowe wśród oczekujących rośnie. Przy zamkniętych drzwiach sali tworzy się ogonek.

PO NARADZIE.

Wreszcie po dwuch godzinach przeszło do otwartych drzwi sali **następuje formalny szturm publiczności.** Woźni i policjanci szybko opanowują sytuację. Tłum zbitą masą wypełnia połowę sali aż do ogrodzenia.

Zwiększona asysta policyjna wprowadza **skutego Knapika, który w kajdanach sadowi się na ławce.**

Jest spokojny, może tylko zewnętrznie, raz po raz spogląda ku ławkom publiczności, gdzie **siedzi żona, siostra brat i krewni.**

Wyciągają się szyje nad głowy ludzi. Chwilami miało się wrażenie, że cała sala stoi na palcach.

Miejsce przeznaczone dla prasy wypełnili członkowie palestry i urzędnicy sądu.

WYROK.

Przytłumiony rozgwar ucicha z chwilą wejścia na salę kompletu sądzącego. Na miejscu prok. Jewniewicza, zasiadł **prok. Górski.**

Za stołem sędziowskim zajął miejsce prezes sądu okręgowego p. **Zborowski,** z drugiej strony **prokurator Salak.**

Wśród powszechnej ciszy przewodniczący wiceprezes Sarjusz Wolski odczytał decyzję sądu.

W krótkich motywach sąd uzasadnia swoje przekonanie o winie Knapika i skazuje go za każde morderstwo

na karę śmierci

i pozbawienie praw.

W czasie końcowych uwag przewodniczącego oskarżony dwukrotnie porusza szyją, **jakgdyby czuł już na niej szorstki uścisk stryczka...**

Na sali część publiczności wchodzi na ławki i w tej pozycji wysłuchuje wyroku.

DRAMATYCZNA SCENA.

W tłumie wybucha ktoś przejmującym płaczem... **To siostra oskarżonego, Mostowikowa, niska, drobna, młoda kobieta.**

Obok niej stoi spłakana żona skazanego, okryta czarną chustką.

Dyżurny przodownik wraz z posterunkowymi usuwa publiczność z sali, która wychodzi niechętnie, ociągając się...

Po opróżnieniu sali skazany zza pleców otaczających go policjantów **mówi coś szybko do obrońcy adw. Koeniga. Okazuje się, że prosił obrońcę o umożliwienie mu pożegnania się z rodziną.**

Adwokat Koenig znika na chwilę za drzwiami pokoju narad...

Następuje dramatyczny moment pożegnania się skazanego z rodziną.

Pierwsza podchodzi do Knapika żona, którą oskarżony całuje w pośpiechu, bez słowa. Spłakana kobiecina mówi coś do niego, łykając łzy.

Siostra skazanego wykazuje więcej temperamentu. Obejmuje brata za twarz i całuje kilkakrotnie wśród szlochów i pojękiwań.

— **„Coś se narobił" — „Coś se narobił" — powtarza bezładnie.**

Oskarżony głośno się pyta, czy mu przywieziono stare ubranie... Ubranie śmiertelne.

Brat oskarżonego, Aleksander wypowiada kilka cierpkich uwag i pyta o zegarek, który pożyczył skazanemu ongiś. Zegarek ten znajduje się wśród dowodów rzeczowych i będzie zwrócony bratu.

Na pytania brata skazany odpowiada wreszcie:

„Koledzy mnie urządzili"...

LOS DZIECI KNAPIKA.

W rozmowie z bratem Knapik zajął się losem swoich dzieci.

Oświadczył bratu, że w więzieniu jeszcze napisze list i wraz z tym listem dzieci odesłać należy do dyrektora cementowni „Szczakowa" w Szczakowie, **p. Krudzielskiego...**

Dyrektor Krudzielski zwolnił skazanego swego czasu z pracy, niech się teraz zaopiekuje dziećmi...

Denerwująca scena pożegnania się kończy. Głównemi drzwiami wychodzi rodzina, bocznem wyjściem wyprowadza policja skazanego...

Przed sądem snują się grupki ludzi, większe skupienie widać obok drzwi bocznych, któremi wyjść ma oskarżony

Z PRZESZŁOŚCI KNAPIKA.

Jak to już donosiliśmy, skazany na śmierć Knapik w swoim bogatym rejestrze karnym ma zanotowaną karę 4 lat ciężkiego więzienia.

Knapik sądzony był w Sosnowcu. Przewodniczył rozprawie sędzia Sokólski, obecnie adwokat.

Po wyroku skazującym Knapik zerwał się z ławy oskarżonych, przesadził balustradę i rzucił się do stołu sędziowskiego, wymyślając głośno obelżywemi wyrazami...

Zatrzymał go policjant, przyczem obaj przewrócili się na podłogę. Silniejszy posterunkowy uspokoił Knapika.

PROŚBA O ŁASKĘ.

Obrońca skazanego adw. Koenig po wyroku połączył się telefonicznie z ministerjum sprawiedliwości i przedstawił dyżurnemu prokuratorowi Cybulskiemu przebieg sprawy, prosząc o przedstawienie tego prezydentowi Rzplitej, łącznie z obszerną depeszą, wysłaną popołudniu do ministra sprawiedliwości.

W depeszy tej **mecenas Koenig** wskazał na wątpliwości, zachodzące co do zabójstwa śp. Łudzika i podniósł, że zabicie śp. Miglusa nastąpiło skutkiem przypadku, gdy oskarżony bronił się przed schwytaniem.

PREZYDENT RZPLITEJ NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA ŁASKI.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem prokurator sądu okręgowego, p. Salak zawiadomiony został telefonicznie przez ministerjum sprawiedliwości, **że p. prezydent Rzplitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski.**

DZIŚ O GODZ. 7 RANO...

Dziś o godz. 7 rano, na podwórzu więzienia będzińskiego stracony został przez powieszenie, dwukrotny morderca Knapik, zabójca policjanta ś. p. Łudzika i stróża kopalni: ś. p. Miglusa...

Sprawiedliwości stało się zadość...

Szubienica była już wczoraj gotowa. Wykonał ją z własnej ochoty brat jednego z zamordowanych przez Knapika...

Z ŻYCIA 7 ZAGŁĘB. MĘSKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ w STRZEMIESZYCACH.

Wesoło i gwarno było na choince urządzonej staraniem 7 zagłębiowskiej męskiej drużynie harcerskiej w Strzemieszycach. Wśród licznych gości i młodzieży wzięli również udział: hufcowy Fr. Radowiecki, 17 zagł. żeń. drużyna harcerska, drużynowy i hufcowy B. Radecki, b. przyboczny St. Sokól i druh D. Datoń.

Po odśpiewaniu kolend przy pięknej choince zasiedli wszyscy do herbatki, w czasie której odbywały się popisy zastępów harcerskich. Zdala od trosk i życia codziennego miło i wesoło upłynął czas na grach i zabawach towarzyskich. Siedmiu harcerzy złożyło przyrzeczenie harcerskie.

Uroczystość choinkową zakończono odśpiewaniem „Idzie noc".

Wizytator J. Woźniak w towarzystwie opiekuna drużyny ks. dr. Kaciuby dokonali inspekcji drużyny harcerskiej. Po odebraniu raportu od drużynowego J. Migi, druh inspekcyjny sprawdził księgi, zwiedził bibljotekę oraz informował się ogólnie na temat ćwiczeń — pracy prowadzonej w drużynie i zastępach.

Następnie odbyła się odprawa „starszyzny" z ożywioną dyskusją.

Inspekcja wykazała, że drużyna prowadzona jest wzorowo, za co jej zwierzchnikom należy się uznanie.

OBNIŻENIE OPŁAT ZA ROZMOWY MIĘDZYNARODOWE.

W ministerjum poczt i telegrafów zapadły już decyzje w sprawie wprowadzenia nowych ulg w taryfie telefonicznej. W najbliższym czasie będą opłaty za rozmowy międzymiastowe. Zamawiający rozmowy w godzinach 7—9 wieczór, korzystać będą z 20 proc. ulgi. Równocześnie utrzymane zostaną ulgowe rozmowy pomiędzy godziną 9 wieczór a 8 rano za potrąceniem 40 proc. normalnej taryfy. Wprowadzenie nowej taryfy spodziewane jest już z dniem 1 lutego rb.

PRAWIE 2 MILJONY OSÓB UBEZPIECZAJĄ KASY CHORYCH.

Wydatki kas chorych w całej Polsce na lekarstwa i środki opatrunkowe, wyniosły w pierwszem półroczu 1932 roku 14.481 tysięcy złotych.

Na całym terenie Polski było w tym czasie 1 miljon 957 tysięcy osób ubezpieczonych w kasach chorych, a wpływy pieniężne kas chorych wynosiły 104 miljony 681 tysięcy złotych. W ten sposób kasy chorych wydały 13.8 proc. ogółu wpływów na lekarstwa i środki opatrunkowe.

W okresie kryzysu coraz bardziej wzrastają wydatki kas chorych na lekarstwa.

ZE SPORTU.

C. K. S. ORGANIZUJE SEKCJĘ HOKEJOWĄ.

Czeladzki klub sportowy (CKS) przystępuje do zorganizowania sekcji hokejowej w swym klubie. Dotychczas swój akces zgłosiło 15 amatorów, którzy przedstawiają dobry materjał na przyszłych hokeistów. Wszyscy zaopatrzeni są w łyżwy i buty hokejowe.

Zakup kostjumów i ekwipunku ochronnego nastąpi prawdopodobnie jeszcze w bieżącym sezonie zimowym. — Obecnie sekcja z powodu braku należytego lodu trenuje na ślizgawce obok „szybiku 13" lub w parku tow. „Saturn".

INDYWIDUALNE ZAWODY PINGPONGOWE O MISTRZOSTWO CZELADZI.

Miejska komisja PW. i WF. w Czeladzi w dniach 18, 19, 20 i 21 bm. w szkole na Skałce urządza indywidualne zawody ping - pongowe o mistrzostwo m. Czeladzi.

„WISŁA" KRAKOWSKA WYJEŻDŻA DO FRANCJI.

W maju rb. krakowska „Wisła" wyjeżdża do Francji, gdzie rozegra mecze z klubami francuskiemi oraz z reprezentacją polskich klubów piłkarskich we Francji.

W kwietniu reprezentacja piłkarska Krakowa wyjeżdża do Holandji, gdzie rozegra mecze z reprezentacjami kilku miast holenderskich.

PORAŻKA POLSKICH HOKEISTÓW W PRADZIE ŁTC. (PRAGA) — REPREZENTACJA WARSZAWY 6:1 (1:0, 0:0, 5:1).

Pierwsza od szeregu lat wizyta polskich hokeistów w Pradze zakończyła się ich porażką w stosunku 1:6.

Polacy nie zasłużyli na tak wielką klęskę, gdyż byli w pierwszych dwuch tercjach zupełnie równorzędnymi przeciwnikami.

WYŚCIGI NA LODZIE Z NAGRODAMI.

Staraniem miejskiego urzędu zdrowia i zw. pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie otwarta została w tych dniach przy ul. Krótkiej róg Kościuszki ślizgawka, z której korzystać mogą wszyscy, w szczególności zaś młodzież.

Ślizgawka otwarta jest cały dzień. Na miejscu bufet, w którym można dostać herbatę i wędlinę na gorąco.

Wejście tylko 20 gr. Całkowity dochód ze ślizgawki przeznaczono na przedszkolę i na walkę przeciwgruźliczą.

W najbliższą niedzielę na ślizgawce urządzone zostaną wyścigi z nagrodami. Nagrodzona również zostanie para jeźdźców za najlepszą figurową jazdę na łyżwach.

Zapowiedziane wyścigi budzą duże zaciekawienie. Treningi już się odbywają.

SZUKAJMY SZCZĘŚCIA!

Właściwie Mieczysław nie zdawał sobie sprawy, co go dzieliło od Marji. Znali się dość dawno, kochali się, oboje byli dobrzy, a jednak... te ciągłe nieporozumienia, te długie milczenia zacięte i uporczywe, w których męczyło się każde z nich, nie mogąc znaleźć drogi do siebie, przychodziły coraz częściej.

— Dlaczego? — pytał sam siebie, wpatrzony w kółka smugi dymu papierosa. — To prawda, że teraz pogniewaliśmy się o głupstwo, ale mamy do siebie żal i urazę, która olbrzymieje w obopólnym milczeniu. I o co? — Myślał dalej. Przecież gdyby powiedziała jedno słowo, jedno proste ciepłe słowo, cały ten mur nieporozumienia runąłby odrazu.

Pochylona nad pracą w biurze Marja mechanicznie wypisuje cyfry i litery. Myśli przetrawiają ukryte głęboko w gęstwie zagmatwań, tylko jedno:

— Dlaczego ten Mieczysław jest taki dziwny? O co nam właściwie poszło? Drobnostka, a jesteśmy sobie dalecy i obcy. Czyżby kochał mnie zamało? Gdyby wtedy jakikolwiek implus z jego strony, impuls dobrej woli przejrzał zpoza jego słów, to ta lodowa ściana, jak wyrosła między nami, stopiłaby się od razu. Jest ambitny i milczy. Nie chce przyznać się do tego, że cierpi. Ja też...

Przeszedł wieczór jeden, trzeci i wiele innych w samotności i rozterce. Pewnego dnia Mieczysław, znużony tem ciągłem oczekiwaniem telefonu od niej, sięgnął po słuchawki radjowe. Zapowiedziano właśnie feljeton p. t. „Szukajmy szczęścia". Uśmiechnął się ironicznie:

— Szukajmy szczęścia... kiedyś, kiedy jeszcze byłem małym głupiutkim chłopakiem, stara Agnieszka opowiadała o kwitnących paprociach w noc Świętojańską. To znaczy prawie to samo....

W słuchawkach brzmiał jakiś męski głos i mówił wyraźnie słowo po słowie:

„To nie to nam szczęście utrudnia, że życie jest skomplikowane i twarde, Nie zło tkwi w nas samych. Jesteśmy zamało prości i zamało szczerzy usuńmy z siebie dzielące nas zasłony milczenia. Spowiadajmy się z każdej myśli nie sta starajmy się przed sobą nawzajem nie zataić, a życie nasze ułoży się prościej i jaśniej".

Prelekcja się skończyła. Mieczysław podszedł do telefonu:

— Proszę numer 320—52. Czy to ty, Marjo?

— Tak, to ja. Wyobraź sobie, że właśnie w tej chwili chciałam dzwonić do ciebie. Słuchałam odczytu radjowego i słowa tego zupełnie nieznajomego człowieka wydały mi się najbliższe, uśpione we mnie samej. Jestem jakby obudzona.

—— To dziwne, tego samego odczytu słuchałem i ja i dlatego do ciebie dzwonię. Czy pozwolisz mi przyjść do ciebie?

—— Czekam na ciebie już oddawna.

Dziś w środę, dnia 18 stycznia, o g. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. (łącznie z dopłatami).

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU telefon 2-03

MURZYN WARSZAWSKI

świetna komedja w 3 aktach Antoniego Słonimskiego.

Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

Kino-Teatr „PALACE"

Dziś 18 stycznia i dni następnych demonstrowana będzie przebojowa pikantna farsa p. t.:

KOMENDA SERC

Film osnuty na tle autentycznego zdarzenia, odbycia 3-ch letniej służby w armji austrjackiej przez młode dziewczę. W rolach głównych: Dolly Haas i Gustaw Fröhlich.

Ceny miejsc od 49 groszy.

Początek I seansu o godz. 4-ej, w niedzielę o g. 2-ej

KINO ZAGŁĘBIE dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

Dziś premjera arcydzieła dźwiękowego

„Braterstwo Ludów"

Tragedja tysięcy górników, wydobywających czarne djamenty, osnuta na tle strasznej katastrofy kopalni „Thibant" na pograniczu francusko - niemieckiem.

Wkrótce „TONG". Egzotyczny film z życia chińczyków.

WŁOSOW wypadanie, łupież, — łysienie usuwa —

Esencja CHINOWO-CHMIELOWA

„Mydło CHINOWO-CHMIELOWE" z Kogutkiem.

Sprzedają apteki, składy apteczne

Na życzenie Sz. Publiczności

piąty raz przedłużyliśmy na krótki czas

WYSTAWĘ

naszych oryginalnych, artystycznych, ręcznych kilimów, wzorów staropolskich, ukraińskich, wschodnich, kaukaskich i krymsko - tatarskich.

Zamówienia wykonujemy w trzech tygodniach.

CENY B. PRZYSTĘPNE.

Nadszedł bardzo duży wybór kilimów rozmaitych wzorów, oraz poduszek kwiatowych i geometrycznych.

(Wstęp bezpłatny) od godz. 10 rano do 20 wieczorem, przy ul. Marsz. Piłsudskiego 18 i Dęblińskiej 1. (W szkole kroju m. 21. Informacji udziela Iwan Dynysenko

SZTUKA PODKARPACKA.

(Proszę uważać na adres i przekonać się o dobroci towaru)

Nasze kilimy są najlepsze i najtańsze

Dla urzędników za okazaniem legitymacji bardzo dogodne warunki spłaty. Firma nasza nie rozsyła kilimów po domach przez agentów.



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" (z marką Kogut) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.

KASZEL CHRYPKĘ DUSZNOŚĆ BÓLE GARDŁA USUWAJĄ PASTYLKI BELGIJSKIE

APTEKA MGRA GĄSECKIEGO w WARSZAWIE, UL. FRETA 16.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

MŁODY zdolny pracownik fryzjerski poszukuje posady. Adresy składać „Expres" Dąbrowa.

LOKALE

MIESZKANIE 3 pokojowe z wygodami sklep i pokój z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 24.

SKLEP z magazynem, mieszkanie pokój z kuchnią do wynajęcia. Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 5. Wiadomość u gospodarza.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM patefon z płytami, detektor, dwie pary słuchawek i rogi jelenie. Sosnowiec, Kilińskiego 43 m. 9.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

CH. RAFAŁOWICZ zgubił odroczenie z roku 1911, wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

MANIA WAJCBERG zgubiła książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

FIDALI WŁADYSŁAW zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Gołonogu.

EDWARD SOBOCIŃSKI zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Olkusko - Siewierską.

LEJZOR HELLER zgubił dowód osobisty, wydany w Będzinie.

BRONISŁAW BIELAWSKI zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

Różne

UWAGA. W dniu 19 stycznia (czwartek) o godzinie 11 rano odbędzie się walne zgromadzenie stowarzyszenia piwiarzy, w sali kina „Momus" w Pogoni. W razie niedojścia do skutku o godzinie 11, zebranie to odbędzie się o godzinie 12, bez względu na ilość obecnych. O konieczne przybycie uprasza Zarząd.

BUCHALTER — bilansista znawca spraw podatkowych zakłada i prowadzi księgowość według wymagań Władz Skarbowych, sporządza bilanse za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod „25" Adm. E. Z.

POTRZEBNA wspólniczka do interesu rzeźniczego z gotówką do 3 tysięcy. Wiadomość: w administracji.

WEKSLE wystawione na moje zlecenie począwszy od 18 stycznia 1933 r. aż do 18 sierpnia 1933 r. po 100 złotych każdego miesiąca, ostatnia rata 88 złotych, takowe unieważniam wobec nie dotrzymania umowy. Tomasz Jeziorek, Dąbrowa, Łabędzka 33.

PAWEŁ WOCKA unieważnia żyro na wekslach — suma dwa tysiące złotych, wystawionych przez Stanisława Makiełe w 1928 roku. Paweł Wocka.

ZA długi i złe postępki żony mojej Zofji Czerwińskiej z Kwietniów, która opuściła mój dom nie odpowiadam i płacić nie będę. Jakób Czerwiński, kolonja Niepiekło.

PRZYBŁĄKAŁ się pies duży bronzowy, uszy i ogon obcięte. Odebrać można za zwrotem kosztów. Będzin, ul. Małachowskiego 35. Makowski.

…ena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.